

Kiedy wrócił do pokoju, jego współlokator Piotr chował do szafki jakieś paczki.

– Widziałem cię z żoną w parku. A ten młody facet to twój brat? – Piotrek lubił mieć szeroką wiedzę na każdy temat, ale Kubie to nie przeszkadzało.

– To mój syn.

– Co ty powiesz? – zdziwił się. – Kawał chłopca! Pewnie już studiuje, co?

– Bartek jest na rencie.

– Żartujesz sobie ze mnie? Jak to możliwe? – Na twarzy Piotra malowało się zdziwienie, a tuż za nim oburzenie.

– Mój syn jest autystą.

– Kim jest? To jakaś choroba? – dociekał.

– To trudne do wytłumaczenia tak w jednym zdaniu. Pogadamy o tym innym razem. Dobranoc!

Długo nie mógł zasnąć. Bartek miał już dwadzieścia pięć lat i autyzm zdiagnozowany od dwiętnastu, a jemu wciąż było trudno o tym mówić. Zresztą Marysia miała tak samo. Większość ludzi interesowała, a najczęściej oburzały specyficzny sposób mówienia i dziwne zachowanie. Niewielu z tych, których spotkali, starało się zrozumieć istotę problemu. Inna sprawa, że oni sami, jako rodzice, nie wszystko byli w stanie rozszyfrować w zachowaniach Bartka, choć paradoksalnie wszyscy

specjaliści zgodnie twierdzili, że to właśnie oni są najlepszymi fachowcami w tym temacie.

Z rozmyślań wyrwało go skrzywienie łóżka sąsiada. Kątem oka zauważył, jak Piotr wyszedł z pokoju, trzymając pod pachą komputer. – I dobrze! Jeśli uda mi się szybko zasnąć, nie będę słuchał jego chrapania!

Obudził się, nim zadzwonił budzik. Starał się nie hałasować, gdyż Piotr jeszcze spał. Obudzę go, jak wrócę z umywalni – postanowił. Zaraz po śniadaniu zaczynały się zabiegi, więc każdy poszedł na swoje zajęcia. Po południu Piotr zaproponował:

– Zagramy w szachy? – Chciał wysondować nastrój Kuby.

– Chętnie, ale może po kolacji, co?

– Jasne. Słuchaj... Masz do mnie żal o wczorajszą rozmowę?

– Nie. Absolutnie! Nic złego nie powiedziałeś. To mnie jest trudno o tym mówić...

– Bo ja w nocy szperałem trochę w internecie o tym całym autyzmie, ale to takie naukowe jakieś było i niewiele z tego zrozumiałem. Poza tym tam piszą najwięcej o małych dzieciach.

– A mój syn jest dorosły?

– Właśnie!

– Wiesz co? I tak nie ma co tutaj robić, więc skoro tak cię to interesuje...

- To jest ciekawe...

- Uprzedzam, że to nie będzie rozmowa na jeden wieczór. Żebyś mógł to ogarnąć, muszę zacząć od początku.

- Czekaj, herbatę najpierw zaparzę!

Był zaskoczony tym, że starszy pan, jakim był jego sąsiad, zainteresował się takim tematem. Kuba przypuszczał, że chce zaspokoić tylko swoją ciekawość. - Szybko się zniechęci i da mi spokój - pomyślał. - Z drugiej jednak strony poznaliśmy się tu na turnusie i tu się rozstaniemy. Czasem warto pogadać o tym, co człowieka gryzie właśnie z kimś obcym.

- Jak sam zauważyłeś, w sieci jest mnóstwo różnych informacji na temat autyzmu. Jedne są bliższe prawdy, drugie nie - zaczął Kuba. - Kiedy urodził się mój syn, nie było internetu.

- Ano tak, nie było - przyznał nieco zaskoczony Piotr.

- Ani my, ani nikt z naszych znajomych o czymś takim nie słyszał. Zresztą byliśmy młodzi, krótko po ślubie. Udało nam się dostać zakładowe mieszkanie, wtedy to był cud! Sam powinienes pamiętać.

- Pewnie, że pamiętam! A ile lat ma twój syn?

- Za miesiąc zacznie 25.

- Toż jak on się urodził, to tyle co komuna padła! A wy po ślubie ile jesteście?

Kuba uśmiechnął się:

- Nie musieliśmy brać ślubu, jeśli o to ci chodzi.  
Bartek urodził się dwa lata po.

Twarz Piotra przybrała intensywny czerwony kolor.

- Wcale nie o to pytałem. To ty tak to odebrałeś. Czy od razu po urodzeniu było wiadomo, że „to” ma?

- Wiem, wiem. Właśnie nie! Wszystko było w porządku. Cięża bez problemów. Z terminem tylko machnęli się o tydzień, ale żona urodziła samodzielnie i po czterech dniach miałem ich w domu. A ty, Piotr, ile masz dzieci?

- Dwie córki i troje wnuków! - mówiąc to, odruchowo wyprostował się.

- To szczęściarz z ciebie! Ja... nigdy nie będę miał wnuków. - Zapadła chwila krępującej ciszy, którą przerwał Piotr.

- Ale ty masz za to kochającą żonę, a mojej już dawno nie ma... Dobra, mów dalej!